PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok IV | Warszawa, czwartek 11 kwietnia 1929 r. | Nr. 83

SPRAWY POLSKIE.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Vorwärts 9.IV omawia na naczelnem miejscu artykuł niedzielny marsz. Piłsudskiego, oświadczając, że gdyby artykuł ten nie pociągnął za sobą żadnych konsekwencji ze strony Marszałka, to trzebaby to uznać za objaw ciężkiej choroby nerwowej. Jednakże „Vorwäts“ sądzi, że konsekwencje te nastąpią w formie objęcia kierownictwa rządu przez Piłsudskiego i że wobec tego oznacza on strzał, mający na celu pokrycie odwrotu i wysunięcie sprawy ministra Czechowicza jako przedmiotu do przetargu, za którego cenę możnaby doprowadzić do kompromisu.

Journal de Genève 10.IV zamieszcza art. (W. M.) p. n. „Dictature et Parlement“. Autor pisze, że Pólskę pod względem systemu rządzenia należy wyodrębnić z pośród innych państw europejskich. Od maja 1926 r. posiada ona dyktatora i nic nie może się tam stać bez jego rozkazu lub przyzwolenia. Możnaby powiedzieć, że niema państwa, gdzie rządy indywidualne byłyby szerzej pojęte. Pozornie jednak dyktatura ta jest ściśle podporządkowana parlamentowi. Ta mieszanina dyktatury i parlamentaryzmu, ten rozdział pomiędzy istotą rzeczy a pozorami, być może, jest koncepcją podziwu godną. Marsz. Piłsudski zna dobrze swój kraj i jego dzieje, które wielekroć przyznały mu słuszność. Może będzie tak i tym razem. Należy jednak stwierdzić, że system ten ma wielkie braki, bowiem paraliżuje on rząd, upokarza parlament i wyprowadza kraj z równowagi Następnie autor analizuje obszernie przyczyny obecnego przesilenia rządowego, jako to :tarcia pomiędzy Prezydjum Rady Ministrów a otoczeniem Marszałka, sprawa zmiany konstytucji, sprawę b. min. Czechowicza i t. d., które to przyczyny doprowadziły do ustąpienia premjera Bartla. Autor pisze, że marsz. Piłsudski skłonny jest objąć ster rządu aby samemu zlikwidować sprawę Czechowicza, którą słusznie uważa za sprawę osobistą. Gdyby wypadki przyjęły taki obrót — wszystko, czego dopiąłby Sejm w swych usiłowaniach w kierunku niezależności, sprowadziłoby się do wzmocnienia dyktatury, która uległa była osłabieniu. Sytuacja w Polsce jest tego rodzaju, iż nie do pomyślenia jest żaden rząd poza Marszałkiem. On i jego zwolennicy reprezentują w kraju taką potęgę, że żadne stronnictwo nie mogłoby rządzić ani wbrew nim, ani nawet z ich wyłączeniem. Autor zapytuje, „czyż w tych warunkach, szykany ze strony posłów, nawet uzasadnione, mogą doprowadzić do czego innego, niż do wykazania ich bezsilności“.

Neue Zürcher Ztg 8.IV w art. wst. omawia stosunki polityczne w Polsce, kładąc głównie nacisk na „spór Sejmu z trjumwiratem“. Dziennik zaznacza, że postawienie przez Sejm min. Czechowicza przed Trybunał Stanu było „tragiczną niezręcznością, albowiem zasłużył się on bardzo przy stabilizacji pieniądza, a stał się tylko ofiarą panującego naprężenia między Sejmem a rządem“. — Marsz. Piłsudski, — pisze dziennik, niewątpliwie poweźmie decyzję, która napewno całkowicie będzie sprzeczna z oczekiwaniami. Wzrost wpływów „grupy pułkowników“ przypisuje dziennik chorobie Marszałka. W każdym razie — zdaniem pisma — o nowym przewrocie nie może być mowy.

Prasa litewska z 8.IV zamieszcza objektywne streszczenie ostatniego artykułu marsz. Piłsudskiego pod następującemi nagłówkami: „Piłsudski każe pluć

na postanowienia sejmu" (*Liet. Aidas*); „Ważkie słowo Piłsudskiego. Dyktator popiera Czechowicza i zamierza stanąć na czele rządu" (*Rytas*); „Piłsudski wyraził chęć zostania premjerem" (*Liet. Žinios*).

Politika 8.IV (Belgrad) podaje streszczenie artykułu marsz. Piłsudskiego bez komentarzy.

POLSKA A GDAŃSK.

Der Tag 11.IV pisze z powodu odmownej odpowiedzi Gdańska na urządzenie Zjazdu Stahlhelmu: „Ten zakaz jest znamienny dla lewicowego rządu Wolnego Miasta. Jeżeli pozwolił on na Zjazd Reichsbanneru i Polaków, a odmawia pozwolenia Stahlhelmowi, to nie możemy powstrzymać się na nazwanie tej stronniczości jako niegodnej i wzbudzającej politowanie. Trwająca ciągle usłużność Senatu gdańskiego wobec Polski jest więcej niż przykra. Na dłuższą metę jest ona dla Gdańska szkodliwa i zagraża odrebności Wolnego Miasta, a ta odrębność tylko umożliwia mu przy kierownictwie świadomem swoich obowiązków spełnianie kulturalnej misji Gdańska.

Johannisburger Ztg. 28.III omawia niebezpieczeństwo, grożące Gdańskowi, a przedewszystkiem niemczyźnie w Gdańsku ze strony Polski, wskazując zarazem na gospodarcze i kulturalne znaczenie obecnej Wystawy Gdańskiej. Jak bardzo Gdańsk zagrożony jest przez Polskę wykazuje wykryte niedawno tajne memorandum polskie, przyczem jest obojętnem, czy pochodzi ono ze źródła rządowego, czy półurzędowego. Postępy polskości na gruncie gospodarczym są w Gdańsku coraz widoczniejsze. Wprawdzie Polska uznaje jeszcze Gdańsk jako wolne miasto, lecz nie zadługo doczekamy się nowego gospodarczego najazdu Polski, do którego dąży się przez zaprowadzenie wspólnej polsko-gdańskiej waluty. Pamiętać należy, że gospodarczo zależny Gdańsk stanie się także pod względem narodowo-niemieckim nieodporny. Należy mu się więc pomoc z Niemiec. Gdańsk dopóty pozostanie wierną twierdzą niemiecką na Wschodzie, dopóki Niemcy będą wiernie przy nim stać i pomagać.

Narodna Politika 16.III w artykule (ks. S. Cecek'a) określa pobyt premiera Bartla w Gdańsku, jako zdarzenie o znaczeniu politycznem. Traktaty pokojowe nie rozwiązały kwestji Gdańska tak, jak się tego domagały historyczne, geograficzne i ekonomiczne prawa przynależności ujścia Wisły do Polski. Oprócz tego Niemcy stale starały się, aby do porozumienia między Gdańskiem a Polską nie doszło i niemieccy nacjonaliści woleli, aby Gdańsk przepadł, niż żeby rozkwitnął w zupełnej zależności od Polski. W porozumieniu z Polską, port gdański stale się rozwija jak to potwierdzają przytoczone statystyczne dane.

POLSKA A Z. S. R. R.

Berl. Börsen - Courier 9.IV w koresp. z Warszawy nawiązuje do wypadku w Baranowiczach i omawia wogóle stosunki polsko-sowieckie, nad któremi według autora wisi jakieś fatum. Najlepsze usiłowania w kierunku porozumienia natrafiają na przypadkowe przeszkody, jaką swego czasu stało się zamordowanie posła Wojkowa, a obecnie szaleńczy mord Afanasiewicza. Autor jednak sądzi, że władze polskie oraz Sowiety nie zechcą ostatniego wypadku potraktować, jako powód do zaostrzenia stosunków, tembardziej, że czyn Afanasiewicza nie posiada cech czyjejkolwiek współwiny.

Vossische Ztg. 10.IV. W. Stein pisze w koresp. z Mińska o stosunkach na Białorusi i podkreśla, że granica polsko - sowiecka rozdziela ludność ukraińską i białoruską, ale Sowiety przez swój ustrój federalistyczny pragną nie tyle oddziaływać na ludność po polskiej stronie mieszkającą, ile mają na myśli całą Europę.

Autor podkreśla słabą odporność narodową Białorusinów i zaznacza, że gdyby Polacy i Rosjanie lepiej dbali o szkoły, to prawdopodobnie Białorusini byliby już całkowicie zniknęli. Autor nie widzi w budzącem się do samodzielnego życia społeczeństwie białoruskiem skłonności ku kulturze zachodniej. Sądzi on, że przez obudzenie uczuć patrjotycznych Sowiety umiejętnie kierują je wogóle przeciwko państwom zachodnim i zaostrzają apetyty na dzielnice polskie. System szkolny sowiecki ułatwia współżycie Białorusinów z innemi narodowościami, mianowicie wszędzie używa się czterech języków: białoruskiego, żydowskiego, polskiego i rosyjskiego.

Autor podkreśla, że wszędzie słyszy się język polski, choć Polacy stanowią tylko 4 — 5% ludności. Obecny okres uważa za przejściowy, ponieważ silne popieranie przez Sowiety języka białoruskiego wpłynie na wyparcie innych języków z życia ludności. Z uznaniem w końcu zaznacza, że Sowiety mogą być dumne, iż „uczyniły ludzi ze zwierząt roboczych i otworzyły im drogę do kultury i wykształcenia".

ZAGADNIENIA OGÓLNE.

SPRAWA ODSZKODOWAŃ I DŁUGÓW.

Vossische Ztg. 10.IV w koresp. z Paryża pisze, że w sytuacji nieco paradoksalnej, jaka się wytworzyła na konferencji rzeczoznawców od soboty nie zaszła żadna zmiana. Delegaci państw sprzymierzonych prowadzą żywe rokowania między sobą często w obecności Amerykan. Natomiast delegacja niemiecka stoi na uboczu i oczekuje, aż wierzyciele ustalą ostateczną wysokość odszkodowań.

Mimo, iż nawet prasa francuska godzi się z tem, że wszystkie strony muszą ponieść wielkie ofiary, to jednak dotychczasowe wyniki rozmów są b. nikłe. Rozumie się, iż każda z delegacyj jest zdania, iż inna delegacja powinna rozpocząć od zmniejszenia swych żądań. Wynik jest taki, że żadna z nich nie zrobiła pierwszego kroku, przekonana, że jej żądania są najbardziej słuszne. Odnosi się wrażenie, iż Owen Young czuje się w roli pośrednika między państwami sojuszniczemi jeszcze gorzej, niż w roli pośrednika między wierzycielami a dłużnikami.

Journal des Debats 10.IV pisze, że praca ekspertów sprowadza się obecnie do poszukiwania wyrównania pomiędzy żądaniami b. państw sprzymierzonych, tak w zakresie odszkodowań, jak i w zakresie długów wojennych oraz pod względem zdolności płatniczych Niemiec. Nie należy zapominać o tem, że

punkt widzenia Niemiec, gdy chodzi o ich zdolności płatnicze, różni się zasadniczo od poglądów wierzycieli na tę sprawę. Należy oczekiwać długich i uciążliwych przetargów, wobec czego nie można się spodziewać zbyt szybkiego zakończenia tych rokowań.

L'Indépendance Roumaine 5.IV wyraża pogląd, że delegacja niemiecka nie zgodziła się na sumę odszkodowań propowaną przez komisję rzeczoznawców dla tego, że Niemcy chcą zaczekać na wynik wyborów angielskich, z których może wyjść rząd angielski, bardziej przychylny dla Niemiec w sprawie odszkodowań. Błędem Dawesa było, że nie określił ogólnej sumy, należnej sprzymierzonym od Niemiec, lecz tylko roczne spłaty. Wskutek tego, kiedy się wyłoniła potrzeba określenia tej sumy, Niemcy nie chcą się na nią zgodzić, pomimo że ona jest daleka od szkód wyrządzonych przez Niemcy, a obejmuje tylko długi wojenne państw sprzymierzonych.

SPRAWA BEZPIECZEŃSTWA I ROZBROJENIA.

Corriere della Sera 7.IV w art. wst. przewiduje, że najbliższa sesja Komisji Rozbrojeniowej da rezultaty nie większe niż poprzednie sesje. Pomimo bowiem dotychczasowych sesyj, poszczególne państwa nietylko się nie rozbrajają, ale zwiększają zbrojenia. Stany Zjednoczone powiększają swoją flotę wojenną, Francja podwyższyła swój budżet wojskowy, Z. S. R. R. się zbroi, podobnie, jak obecny rząd Jugosławji. Ogłoszenie memorjału ministra Groenera, budowa nowego krążownika i oświadczenie byłego ministra milicji bawarskiej Gesslera, że zbrojenia mocarstw uprawniają także Niemcy do zbrojeń, wywołuje zaniepokojenie, zwłaszcza Francji i Polski, które odnoszą wrażenie, że Niemcy zaczynają się zbroić w tempie przedwojennem. Autor nie rokuje powodzenia projektowi rozbrojeniowemu Litwinowa, proponującemu obniżenie o połowę siły zbrojnej państw, mających ponad 200 tysięcy żołnierzy, o jedną trzecią tych, które mają 40 tysięcy a o jedną czwartą — pozostałych. Po przeprowadzeniu bowiem takich dowolnych ograniczeń niektóre państwa dziś silniejsze, stałyby się słabszemi, a słabsze — silniejszemi. Dziennik nie przewiduje też powodzenia dla niemieckiego projektu Bernsdorfa.

Svenska Dagbladet 6.IV umieszcza artykuł płk. G. Wetterstedta, stwierdzający, że Szwecja może się obronić. Zwolennicy rozbrojenia Szwecji bowiem twierdzą, że wojsko jest Szwecji niepotrzebne, gdyż nie potrafi kraju obronić. Autor twierdzi, że wojnę przeciw Szwecji może podjąć jakieś mocarstwo, chcąc zyskać nowe obszary, ale w takim razie wysiłek ten kosztowałby więcej niżby wynosiła korzyść, wobec czego przypuszczenie takiej wojny jest bezpodstawne.

WŁOCHY, FRANCJA I ANGLJA.

SYTUACJA POLITYCZNA WE WŁOSZECH.

Il Mattino 5.IV wyraża zdziwienie, że prasa francuska dopatruje się w spotkaniu Chamberlaina z Mussolinim usiłowań wyrównania różnic między Włochami a Francją. Autor widzi w prasie francuskiej zaniepokojenie spotkaniem we Florencji, jak gdyby serdeczny stosunek Anglji do Włoch udaremniał zasadnicze dążenia, przypisywane przez Francję porozumieniu francusko-angielskiemu.

Il Giornale d'Italia 6.IV odpowiadając na twierdzenie niektórych dzienników zagranicznych, jakoby Mussolini we Florencji usprawiedliwiał się z polityki zagranicznej Włoch, twierdzi, że Włochy mają wiele wspólnych tematów z Anglją, wśród których jednym z pierwszych jest rękojmia i kontrola stosunków francusko-niemieckich i opartego na nich pokoju europejskiego na podstawie Locarna. Prócz tego mówiło się we Florencji prawdopodobnie o odszkodowaniach wojennych, o rozbrojeniu, a także o stosunkach francusko-włoskich, stanowiących część systemu pokojowego Europy. Ale stanowiska swego w tych sprawach Włochy nie ukrywały, wobec czego domysły prasy zagranicznej są niepotrzebne, a nawet szkodliwe.

Il Popolo d'Italia 6.IV odpwiadając różnym organom prasy europejskiej, doszukującym się w spotkaniu Chamberlaina z Mussolinim jakiegoś sojuszu bądź przeciw Ameryce, bądź przeciw innym państwom, pisze że domysły te są bezpodstawne. Autor stwierdza, że Anglja jest potęgą uznaną, a Włochy — krajem rozpoczynającym świetną karjerę. Ponieważ Francja i Niemcy nawzajem znoszą swe siły, pozostają czynnikami decydującemi w Europie Anglja i Włochy. A że Anglję pochłaniają sprawy Rosji i Niemiec, a osłabiają dominja, więc czynnikiem rozstrzygającym pozostają Włochy. Anglja początkowo dzieliła swe zainteresowania nad Renem między obie strony. Później jednak poszła wyraźnie za Francją, narażając się Stanom Zjednoczonym, a także znacznej części własnych obywateli, wśród których znajduje się i Lloyd George, stwierdzający, że tylko Włochy pozostały wierne hasłu pokoju. Spotkanie więc Chamberlaina z Mussolinim jest wyrazem dążeń opinji publicznej Anglji.

Il Popolo d'Italia 7.IV podaje wywiad Chamberlaina udzielony dziennikowi „Observer", w którym Chamberlain stwierdza, że ugoda Laterańska jest czynnikiem pokoju, a katolicy angielscy mogą tylko być zadowoleni z tego porozumienia. Faszyzm uważa Chamberlain za system rządowy specyficznie włoski, i za szczęśliwe rozwiązanie sytuacji dla Włoch, chociaż niemożliwe w Anglji. Mussolini jest wielkim mężem, dążącym do utrwalenia pokoju i zasługującym na zaufanie. Stosunki między Anglją a Włochami były i są przyjazne, a nieuzasadnione jest wyciąganie z tego wniosku, jakoby to groziło trzecim państwom. Kolonjom włoskim w Afryce północnej rokuje minister angielski dalszy rozwój, a to dzięki wkładanej w nie usilnej pracy.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA NA LITWIE.

Lietuvos Žinios 6. IV w art. wst. p. n. „Dyktatorzy o demokracji", dowodzi, że dyktatura niema przed sobą przyszłości. Dziennik przytacza opinje de Rivery, króla Aleksandra i Mussoliniego o dyktaturze, podkreślając, że „sami dyktatorzy, gdy zachodzi mowa o przyszłości dyktatury, zawsze wymieniają jako ideał demokrację, pomimo, iż każdy ją rozumie inaczej". Dziennik z naciskiem zaznacza, że jedyną formą rządów, rokującą jaśniejszą przyszłość krajowi — jest parlamentaryzm.

Lietuvos Aidas 8.IV w art. wst. podkreśla, że „życie polityczne Litwy powoli zarzuca drogi chimery, skierowując się na drogę realnej rzeczywistości“. Nawiązując do zgubnych skutków, jakie dla życia gospodarczego kraju miała przeprowadzona reforma rolna, dziennik ironizuje tę reformę, uważając, że jej twórcy nie uwzględnili realnych warunków kraju w swych dążeniach do stworzenia raju na Litwie. Pozatem dziennik podkreśla nadmierny rozrost i bogacenie się banków litewskich w związku z zubożeniem społeczeństwa litewskiego. Następnie dziennik odpiera zarzuty opozycji, z powodu rzekomego nieprzejawienia przez rząd litewski inicjatywy w zakresie znalezienia rynków zbytu dla podatków rolnych i bydła litewskiego, i ironizuje: „Obecnie, gdy rynki takie znaleziono, wyjaśniło się, że rynki te nie były Litwie tak bardzo potrzebne, albowiem, nie mogąc podnieść w tak szybkiem tempie swej wytwórczości i spożywając sami zbyt wiele, nie mamy znowu tak wiele towarów na eksport“. W końcu dziennik podkreśla przystosowanie się polityki rządowej do warunków realnych. Obecnie rząd litewski dąży do tego, by wszystko zostało dostosowane do realnych warunków kraju. Przejście od fantazji do rzeczywistości powoduje uzdrowienie życia politycznego i ekonomicznego Litwy.

Opozycyjna prasa litewska z 8.IV zamieszcza wywiad, udzielony prasie przez litewskiego ministra rolnictwa Aleksę w sprawie projektu zmiany reformy rolnej. W rezultacie dotychczasowej reformy, z przeznaczonych na parcelację 1.300.000 ha ziemi pozostało nierozparcelowanych zaledwie 60.000 ha; z tej liczby 40.000 ha przypadnie w udziale bezrolnym i małorolnym, reszta zaś — b. ochotnikom wojska litewskiego.

Nowy projekt przewiduje nadanie tytułu wiasności posiadaczom ziemi. Dotychczas reforma rolna nie dotknęła 1200 ziemian; ziemianom tym nowy projekt pozostawia na własność 150 ha ziemi, zamiast 80 ha, wg. ustawy dawniejszej. Co się tyczy odszkodowania tych ziemian, których majątki zostały rozparcelowane, to — wg. ministra — najwyżej może być mowa o odszkodowaniu za 70 ha, wszelako ta kwestja dotychczas jeszcze nie została konkretnie rozstrzygnięta. Pozatem nowy projekt dopuszcza posiadanie przez jednego właściciela i powyżej 25 ha lasu; ponadto projekt pozostawia na własność ziemię kolonistom — Rosjanom, nadaną im swego czasu przez rząd rosyjski z ziem odebranych Litwinom po r. 1863. W końcu nowy projekt pozostawia do 80 ha ziemi ziemianom-Rosjanom, ale tylko w tym wypadku, jeśli majątki zostały przez nich nabyte, nie zaś otrzymane w darowiźnie od carów.

„Projekt nowej ustawy — zaznaczył min. Aleksa — podyktowany został koniecznością stabilizacji własności ziemskiej i stworzenia warunków dla podniesienia wydajności gospodarstw rolnych“. (Prasa rządowa wywiadu ministra Aleksy nie zamieszcza. — Przyp. Red. „Przeglądu“).

Rytas 3 — 6.IV zamieszcza szereg obszernych korespondencyj z Francji b. litewskiego ministra rolnictwa, ks. Krupavicziusa (ch.-d.). Korespondencje te dotyczą przeważnie położenia uchodźców-Litwinów we Francji. Krupaviczius podkreśla zupełne niezorganizowanie uchodźtwa litewskiego i postępujące skutkiem tego ich wynaradawianie oraz podpadanie pod wpływy komunistów-Francuzów. Odporniejszym nieco jest element nieznający języka francuskiego. Młodsze jednak pokolenie, uczęszczając do szkół francuskich lub polskich, ulega szybkiej asymilacji. Zainteresowanie budzą te ustępy korespondencyj, które dotyczą organizowania uchodźców litewskich przez ks. Krupavicziusa, którego spotkały ze strony uchodźców zarzuty tego rodzaju np., że „niepotrzebnie zajmuje się kwestją zanikania elementu litewskiego na obczyźnie; lepiej będzie, jeśli odpowie na pytanie, ile rządy litewskie straciły Litwinów na Litwie i ilu jeszcze zamierzają skazać na karę śmierci“. Krupavicziusa spotkał również zarzut, że jest „faszystą i woldemarasowcem“. Krupaviczius podnosi następnie doskonałe zorganizowanie przez Polskę swoich uchodźców we Francji i stawia Polaków za wzór Litwinom w tym względzie. Szczegółowo opisuje autor organizacje polskie w Lille, podkreślając owocną działalność polskiego konsulatu w roztaczaniu opieki nad uchodźcami polskimi. W końcu autor wskazuje na bezczynność rządu litewskiego w sprawie organizowania uchodźców-Litwinów.

PAŃSTWA BAŁKAŃSKIE.

Politika 8.IV (Belgrad) pisze, że w społeczeństwie jugosłowiańskiem coraz bardziej uwidocznia się potrzeba porozumienia między narodami słowiańskiemi. Klub polsko-jugosłowiański coraz bardziej rozwija swoją działalność i w skład jego wchodzą przedstawiciele wszystkich odłamów społeczeństwa. Pięknym objawem jest fakt, że młodzież uniwersytecka żywo interesuje się zbliżeniem polsko-jugosłowiańskiem.

Dziennik wymienia skład osobowy zarządu klubu i podaje szczegóły jego działalności.

ROZRUCHY W INDJACH.

Rote Fahne 10.IV pisze o „tajnych rozkazach“ angielskiego ministerstwa wojny w sprawie werbowania szoferów dla armji angielskiej w Indjach i zaznacza, że ten fakt, jak również aresztowania komunistów i przywódców związków zawodowych w Indjach są dowodem, jak gorączkowo burżuazja angielska przygotowuje się do rozbicia indyjskiego ruchu narodowo-rewolucyjnego. Gromadzone wojska angielskie mają także być wzięte do interwencji w Afganistanie.

Dziennik podkreśla, że sfery kierownicze angielskie chcą przeprowadzić agitację wojenną pod hasłem, „zagrożonych Indji“ i w ten sposób chcą wydać szerokie masy na pastwę burżuazji.

ARTYKUŁY NIEUWZGLĘDNIONE.

Journal des Debats 4.IV. Moraud: La nouvelle ambassade de France prés le Vatican.

Le Matin 4.IV. Dans tous les domaines Moscou fait en Allemagne une intense propagande.

L'Echo de Paris 5, 6.IV. Georges Ottli: Les traités de Latran. Les repercussions en Allemagne, en Autriche et en Hongrie.

L'Ere Nouvelle 7.IV. Le commerce de la France et de la Pologne en 1928.

Zak. Gr. Prac. Dr.. S. z. o. o., Nowy Świat 54. tel. 15-56 i 242-40 Drukowane na prawach rękopisu.